

PLACÓWKA

TYGODNIK WOJSKOWY, SPOŁECZNY, NAUKOWY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja: Lwów, Akademicka 3, II. p.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Kazimierz
Hartleb. — Godziny urzędowe Redakcji i Administracji
codz. od 9—12 i od 4—6. W niedzielę i święta od 10—12.



Ceny ogłoszeń: Cała strona 400 Koron, $\frac{1}{2}$ str. 200 Kor.
 $\frac{1}{4}$ str. 100 K., $\frac{1}{8}$ str. 50 K., $\frac{1}{16}$ str. 30 K. — Ogłosze-
nia w rubryce „Nadesłane” 1 Korona od wyrazu.
Prenumerata kwartalnie 20 K., pojedynczy numer 2 K.

ST. JUNOSZA.

Nie damy ziemi!..

Cała Polska, a zwłaszcza my, mieszkańcy Grodów Czerwieńskich i Lwowa, znajdujemy się od kilku dni pod piorunującym wrażeniem wiadomości, że obce jakieś moce uknuły machiawelski zamach na niezaprzeczną i wieczystą przynależność tej ziemi naszej do polskiej wspólnej „Macierzy.

Chce się nas obdarować jakąś 25-letnią „tymczasowością“, chce się z byłej Galicji Wschodniej aż po linię Cieszanów-Lisko, stworzyć jakieś rusińskie „państwo w państwie“ z polską „mniejszością“, czekające przez całe ćwierć wieku na ową chwilę, gdy „odrodzona“, imperyalistyczna Rosja zasiądzie z kupcem angielskim do gry o ten święty, krwawy szmat polskiej ziemi.

Zimni północni żeglarze, nowi panowie świata, gromadzący zawczasu atuty na wszelkie ewentualności w odwiecznym politycznym handlu, a podbechtani przez podstępnych naszych wrogów — podkładają oto z lekkim sercem ogień pod nowy kocioł, rozkopują nowy wulkan na Wschodzie, zostawiać pragną jatrzący tram w otwartym oku młodej Rzeczypospolitej, jadowite żądło w niezabliźnionej jeszcze ranie przeszłorocznej listopadowej tragedii. Straszna jakaś ironia i nieświadomiona może złośliwość ze strony wielkich Wyrokujących — leży w tem, że nie inna ziemia nasza, ale właśnie ta, okupiona najdroższą ofiarą krwi dziecka polskiego i żołnierza polskiego, ta bohatersko czujna strażniczka Rzptej i budzielka ducha narodowego — miałaby obecnie stać się owym martwym zastawem, owym wekslem, wystawionym przez Ententę Rosji czy fantastycznej Ukrainie, a danym Polsce na 25 lat do przechowania.

Mówi się nam łaskawie, że nie powinniśmy sprawy uważać za przegraną, że przez ćwierć stulecia będziemy mogli udowodnić, co warte są nasze rządy, nasze zdolności i możliwości administracyjne i gospodarcze, że jeśli pokażemy przed światem, iż potrafilimy prowincję tę należycie zagospodarować i pozyskać sobie ludność niepolską, to wtedy może... przecież... ta ludność sama oświadczy się za nami; zresztą, Boże mój, co jest niemożliwe po 25 latach?...

Trzydziestomilionowy naród polski, który przez morze łez i morze krwi, wylanej po wszystkich wyrajach

świata, dobił się z powrotem wyrwanej mu zbrodniczo Niepodległości — nie może zadowolić się pomysłami dyalektycznymi, ani dyskusją o „gruszkach“ na wierzbie, ubliżającą jego godności.

Wszak sprzymierzeńcy nasi — którym w myśl wspólnej kultury i wspólnych wielkich celów wiernie dochować chcemy przyjaźni — sami ogłosili w tyłu orędziach, że zmartwychwstanie Polski z grobu rozbiorów, to zwykły akt sprawiedliwości dziejowej, to otwarcie podwoi nowej epoce, nowej erze dziejów ludzkości. Zgodni byli zresztą w tem z ewangelią naszych wieszczów i przewodników, na której chowały się całe pokolenia nasze. A miała ta Polska, dźwignięta potężnym ramieniem Koalicji, ożywiona tchnieniem jej największych mężów — wstać cała, zjednoczona, bez ran i bez znaków od gwoździ krzyżowych.

Przypominamy sobie wszyscy, jakim gniewem zapłonął naród cały na wieść o haniebnym traktacie brzeskim, jak zachnął się, gotowy na wszystko, kiedy mu prusko-austriacka mała dyplomatyczna — widmo nowego rozbioru stawiła przed oczyma.

Dzisiaj, gdy zakwitło w sercach naszych bujnie uczucie niepodległości, kiedy po wiekowej rozłące zszedł się już brat z bratem z najodleglejszych rubieży Rzptej i rzekli sobie: „na wieki my musimy być razem“, dzisiaj cały naród, jak jeden mąż, stoi z bronią u nogi i mówi: „Nie oddam ani kawałka ziemi mej nikomu, za żadną cenę i na niczyją komendę. Dość już poniosłem ofiar poniewolnych na rzecz dyplomatycznej racy stanu. Wzięto mi Gdańsk, umiędzynarodowiono Wisłę, oddano Czechom bez plebiscytu kilka powiatów spisko-orawskich, Niemcowi zostawiono jeszcze tyle ziemi mojej prastarej, a Polakowi z Cieszyńskiego, Opola i Prus głosować kazano, czy nie chce być przy-padkowo... Niemcem lub Czechem“.

Górniki śląski chwycił za kilof i zamierzył się na zachłanną bryłę niemiecką, jako codziennie zamierza się na skałę czarnego polskiego węgla.

Brat jego z pod Cieszyna czy Jabłonkowa spojrzął groźnie w oczy Czechowi i nie uląkł się Sznajderkowych „legionarów“, co tak świetnie pastwić się nad nim umieli...

Wielkopolanin wstał olbrzymią ławą i zorganizował w mig wojsko, rzekł Niemcowi: wara!...

Nie powstydział się ich wszystkich mężny obrońca Lwowa i nieugięty mieszkaniec Grodów Czerwieńskich, co gołemi rękoma broń zdobywał na przeniewierczym wrogu, co miesiącami znosił głód, zimno, choroby, nędzę

i gorszą od tego wszystkiego barbarzyńską niewolę, co ze Lwowa uczynił nowy Zbaraż i nową Częstochowę, od której łuna biła i pobudka szła na całą Polskę.

Żołnierz polski niezmordowany ratownik kresów naszych, który niczego nie żałował dla Ojczyzny, który po niezliczonych mogiłkach swych towarzyszy, w nieporównanym trudzie i męce, odzyskiwał Grody Czerwieńskie aż po Zbrucz i Kamieniec — stoi dzisiaj na tej ziemi i pełni czujną, bezsenną straż na Granicach Ojczyzny, jako ów sienkiewiczowski jednooki komendant Kudaku.

Nie potrzebujemy jeszcze raz powtarzać, jakie są polskie najistotniejsze i nieprzedawnione prawa do tej ziemi, od prawieków naszej, autochtonicznie polskiej, polską krwią przez stulecia całe bronionej, polską kulturą użyźnionej, zagospodarowanej i utrzymanej dla zachodniej cywilizacji.

Powiedzieliśmy już to wszystko sprzymierzeńcom naszym i paryskiemu trybunałowi — nie raz i nie sto razy.

Świadom jest tego zarazem ten żołnierz polski, ta armia polska, chluba, moc i nadzieja nasza, silnie i pewnie dzierżąca w swych rękach odzyskane Grody Czerwieńskie z tą niewzruszoną pewnością, że tego krwawego, bezcennego rubinu w koronie polskiej — nie odda nigdy żadnym wschodnim, czy zachodnim przywłaszczycielom.

A ta niezłomna gotowość żołnierza, to symbol nieugiętej woli całego społeczeństwa polskiego tej kresowej ziemi. Przemówiło ono już i samo: przez usta swoich posłów w Warszawie i Rady miasta Lwowa, przez swoich reprezentantów w Radzie Przybocznej Delegata, zaprzysięgło się w poważnych rezolucjach Wiecu Obrońców Lwowa w „Sokole”, w odruchowej potężnej manifestacji Straży obywatelskiej i całego miasta w minioną niedzielę i poniedziałek. Kilka dni zaledwie upłynęło, a protest Grodów Czerwieńskich, protest całej Polski bez różnicy stronictw, wzbiera, jak burza, rośnie, jak lawina, i groźny, straszliwy pomruk idzie po całym państwie wzdłuż i w szerz, aż po dalekie kresy litewskie.

Nie przyjmie nasz naród narzuczonej mu „tymczasowości” w stosunku do wschodniej Małopolski, nie ścierpi eksperymentów terytorialnej autonomii, co byłaby przez lat dziesiątki tylko kamieniem obrazy dla narodów ziemię tę zamieszkujących, a czyniłaby z niej węzowsko ościennych intryg i wewnętrznej, sztucznie podsycanej irydydy.

Nie będziemy depozytaryuszami Rosyi i Ukrainy, czyniącymi w naiwnym posłuchu miliardowe inwestycje na rzecz przyszłych bezprawnych dziedziców.

Dając narodowi ukraińskiemu pełną autonomię i wspólne z nami prawa obywatelskie — ziemię tę, tak czy owak, zachowamy wiernie dla Rzeczy po wieczne czasy.

W jasne od łun, grzmiące od pocisków armatnich, nocie pamiętnej zimy 1918 roku — tak przysięgliśmy Ojczyźnie i cieniem bohaterów.

Polska nowego traktatu podziałowego nie podpisze.

Muszą to zrozumieć nasi sprzymierzeńcy i naprawić nieopatrzny krok krótkowzrocznej w tym wypadku swojej polityki.



DR. T. E. MODELSKI.

Ziemia Spiska.

Początkowe dzieje ziemi tej polskiej mało są znane z powodu braku źródeł dziejowych. Do XII. w. należała cała ziemia spiska do Polski, następnie do Węgier. Obszar

dawnego Spiża nie pokrywa się jednak z granicami t. zw. stolicy albo komitatu spiskiego. Ku północy sięgał pierwotny Spiż tylko po linię Tatr, Magóry i Gór lubowelskich (część Braniska). Lubowla, Gniazda i Podoliniec z szeregiem wsi nie należały już do ziemi spiskiej lecz do ziemi sądeckiej. Po zaborze ziemi spiskiej przyszła kolej na zakątek ograniczony Tatrami i Magorą (po Dunajec) t. zw. Zamagórze, a do pocz. XIV. w. zagarnęli wreszcie Węgrzy obwód podoliniecki i lubowelski nad Popradem. Z opanowanych przez Węgrów ziemi wróciła do Polski jedynie część ich, stanowiąca mniejszą część komitatu spiskiego, zastawiona w r. 1412 Polsce przez króla węgierskiego Zygmunta Luksemburczyka za 37.000 kóp szerokich groszy czeskich. Prawem tedy zastawy wrócili do Polski: zamek lubowelski, miasta Lubowla, Gniazda i Podoliniec z szeregiem wsi do nich należących oraz t. zw. 13 miast saskich (które należały dotąd do związku 24 miast), mianowicie: 1) Biała (Bela), 2) Lubica (Leibitz), 3) Maciejowce (Matzdorf, Matheócz), 4) Nowa Wieś (Neudorf, Igló), 5) Podgrodzie (Kirchdrauf, Váralja), 6) Poprad (Deutschendorf), 7) Ruskinowce (Rissdorf, Ruszkin), 8) Sobota (Georgenberg, Szombat), 9) Strażka albo Straże (Michelsdorf, Strážsa), 10) Twarożna (Durlsdorf, Durand), 11) Wielka czyli Wielka Wieś (Filka, Felka), 12) Wierzbów (Menhardtsdorf, Ménhárd), 13) Włochy (Wallendorf, Ołazi). Tych 13 miast spiskich oraz Gniazda, Podoliniec i Lubowla z szeregiem wsi (Jakubiany, Nowa Lubowla, Hoptgard, Niżny i Wyżny Krępak, Szulin, Międzybrodzie, Kacze, Mniszek, Pilchów, Granastów, Litmanowa, Jarzębina, Kamionka, Lackowa, Forbaski, Niżny i Wyżny Drużbak albo Drużbaki oraz kilka folwarków, wchodzących w skład t. zw. państwa czyli dominium lubowelskiego, tworzyły razem starostwo spiskie, należące do Polski. Tylko część tego starostwa łączyła się terytorialnie z Polską, natomiast 13 miast spiskich w większej swej części rozrzucone były w kilku grupach w komitacie spiskim, co było powodem ustawicznych sporów granicznych z Węgrami. Jurydykcyja świecka w starostwie spiskiem należała od chwili zastawy do Polski, a wykonywali ją z ramienia króla polskiego starostowie spiscy, rezydujący na zamku lubowelskim a należący do najpierwszych rodów w Polsce. Jurydykcyja duchowna zastrzeżona została w akcie zastawy arcybiskupowi strygońskiemu a wykonywał ją z jego ramienia proboszcz spiski z kapitułą, mający prawa rozległe, niemal biskupie.

Wielokrotne domagania się Węgrów i dworu wiedeńskiego zwrotu zastawnej ziemi, rozbiły się zawsze o opór Polaków, wobec czego Węgrzy i dwór wiedeński dążyli stale do podkopania i wyparcia wpływów polskich z zastawnego Spiża i uchylecia polskich praw jurydykcyjnych. Zabiegi te uczyniły w ciągu wieków poważne postępy.

Skoró zaś w Polsce wybuchła konfederacyja barska i konfederacyja stanęła na Spiżu, uważał dwór wiedeński tę chwilę za najstosowniejszą do podniesienia i stwierdzenia praw swych do zastawnego Spiża. W maju 1769 r. ogłosił więc dwór ten deklaracyję swych praw zwierzchniczych do ziemi spiskiej i mimo protestów marszałka Bierzyńskiego, groźbami zmuszono konfederatów do ustąpienia z granic starostwa spiskiego, jako „z ziemi cesarskiej”. Następnie kordonem wojskowym odcięto to starostwo od Polski i oznaczono słupami (z orłem cesarskim) granicę między Węgrami a Polską. W ten sposób dokonano okupacji ziemi spiskiej z wyraźnym tajnym postanowieniem zatrzymania jej na zawsze, jedynie tylko na zamku lubowelskim została polska załoga wojskowa, odcięta kordonem od kraju. Podobny los, jakiego doznała ziemia spiska, spotkał w rok potem Sądecczyznę i Nowotarszczyznę, którą Austria okupowała, jako części należące rzekomo ongiś do Spiża, aż wreszcie przystąpiła do traktatu podziałowego prusko-rosyjskiego, który tymczasem przyszedł do skutku i miała możność okupowania dalszych jeszcze ziem polskich, podobnie jak to czyniły równocześnie Rosya i Prusy. Starostwo spiskie zostawało jeszcze nominalnie i faktycznie przy Polsce do pierwszych dni listopada

r. 1772, kiedy to wreszcie wojska austriackie rozbroiły załogę polską na zamku lubowelskim a starostwo spiskie złożyć musiało hołd i przysięgę wierności nowemu panu. Traktat podziałowy przyznał Austrii ziemię spiską oraz wielki obszar Małopolski t. j. Galicyę (z Zamościem a bez Krakowa) na podstawie podniesionych przez dwór wiedeński praw korony węgierskiej do tych ziem. Wszakże tylko Spiż przyłączono do Węgier, bez zwrotu Polsce sumy zastawnej, którą niedawno jeszcze sama cesarzowa Marya Teresa w liście pisanym do króla polskiego deklarowała się Polsce zwrócić. W r. 1773 za wiedzą rządu polskiego ogłosił Feliks Łoyko wywód praw polskich do ziemi spiskiej, dowodząc i stwierdzając bezprawność zaboru starostwa spiskiego.

Co do stosunków kościelnych, cała połać dzisiejszego komitatu spiskiego a mianowicie obszar zamagórski i dolnopopradzki czyli lubowelski albo podoliniecki należał pierwotnie jako część ziemi sądeckiej do biskupstwa krakowskiego. Wskutek zmian politycznych rozciągnął i tu z czasem jurysdykcję swą arcybiskup strzygoński, naprzód w części zamagórskiej, później w okręgu nadpopradzkim. Trwały też z tego powodu spory o granice dyecezyjne i długi proces wytoczony przez biskupstwo krakowskie przed Stolicą Apostolską przeciw arcybiskupowi strzygońskiemu, który mimo pewnych pomyślnych faz w w. XIII. i wyroku w XIV. w., nie przyniósł biskupom krakowskim pomyślnego rezultatu. Zastawa części ziemi spiskiej koronie polskiej w r. 1412 nic w tym kierunku nie zmieniła i dopiero przy końcu XVI. i na pocz. XVII. w. udało się znowu wcielić do dyecezyi krakowskiej t. zw. dystrykt lubowelski, który to stan przetrwał nawet pierwszy podział Polski. Z utworzeniem biskupstwa tarnowskiego, okręg ten również został do niego przyłączony z osobnym wikaryuszem, który zarządzał temi spiskimi parafiami, wreszcie w r. 1787 przyłączono te parafie do utworzonego przed niewiele laty biskupstwa spiskiego. W 13 miastach spiskich (saskich) jurysdykcya kościelna należała zawsze do proboszcza spiskiego, aczkolwiek i tu starostowie spiscy zwłaszcza w czasach krzewienia się na Spiżu innowierstwa, decydowali o wszystkim w sprawach religijnych.

Ustrój wewnętrzny Podolińca, Gniazd i Lubowli oraz 13 miast spiskich zawarowany był specjalnymi przywilejami, które następnie potwierdzili i królowie polscy. Przed zastawą — 13 miast spiskich wraz z 11 miastami (które po-

zostały przy Węgrach) tworzyło starodawny związek 24 miast t. zw. saskich (Universitas XXIV Civitatum lub Universitas Saxonorum Terrae Scepusiensis) z szerokim samorządem. Na czele związku stał hrabia spiski czyli graf, wybierany przez te miasta, który też załatwiał spory i sprawy przedstawiane mu i odwoływane od wyroków sędziów poszczególnych miast czyli t. zw. rychtarzów. Za czasów polskich starosta spiski zatwierdzał tylko hrabię wybranego wolno przez te miasta. Od wyroku grafa wolna była apellacya do starosty spiskiego a od niego jeszcze do króla polskiego. 13 miast spiskich po zastawie, korzystając z przywilejów tak węgierskich jak i polskich bardzo się rozwinęły, podczas gdy 11 miast pozostałych przy Węgrzech spadło z czasem do roli nędznych wsi, poddane wpływowi szlachty węgierskiej. Po przyłączeniu starostwa spiskiego do Węgier, miasta spiskie uroniły wiele ze swych praw i przywilejów i 13 miast wraz z 3 miastami nadpopradzkimi weszły do liczby t. zw. 16 miast i przyłączone zostały do komitatu spiskiego.

Obecnie do Polski na podstawie plebiscytu wrócić może część ziemi spiskiej, mianowicie najdalszy, północno-zachodni zakątek, zamknięty od południowego-wschodu linią Magóry. Część ta Spiża nie należała do owych zastawionych Polsce w r. 1412 miast spiskich czyli do starostwa spiskiego, lecz od chwili zaboru pozostawała stale w rękach węgierskich.

Tak więc dawne polskie starostwo spiskie niema wrócić do Polski, ponieważ koalicya nie zgodziła się na plebiscyt w tej części ziemi spiskiej, oddając ją bez plebiscytu państwu czesko-słowackiemu mimo protestu ze strony Polski.

Stanowisko to koalicji nie uwzględniła nawet w minimalnych granicach praw historycznych Polski ani też nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy o ile chodzi o stosunki etnograficzne.

Prawa historyczne Polski nie znalazły uwzględnienia, ponieważ nie tylko cząstka, lecz cała ziemia spiska należała pierwotnie do Polski. Pisarz słowacki Gambel, jak też i inni uczeni nawet węgierscy przyznają to sami, podnosząc, że jeszcze w XII. w. rzeka Hornad była granicą między Polską a Węgrami.

Prawa historyczne Polski nie znalazły również uwzględnienia i z tego powodu, że nawet po zastawie miasta spiskie oraz dominium lubowelskie, jako t. zw. starostwo

STEFANIA TATARÓWNA.

NIEWOLNICY.

(Dramat społeczny).

Wyjątki.

Z aktu I.

Chór.

O ptaku!

Który skrzydłami wolnemi unosisz się między obłoki
Szeroki lot wedle swej mierzając woli —
Powoli, to strzałą w bezmiernym, cudownym szlaku
Jakiś ty ptaku szczęśliwy!

Czy grzywy chmur szarpiesz skrzydłami czarnemi,
Czyli się spuszczasz do ziemi nad szklące zwierciadło wody,
Czy w słońce lecisz, li w oczy gwiazd cichym fruniesz

Czy borem po kwietnej gałęzi lub kroczysz wśród spiącej
Jakiś ty ptaku szczęśliwy!

Bo każde twoje frunięcie — wiew skrzydeł każdy jest wolny,
Ani się siedeł w olbrzymim mocnym ulekniesz przestworze,

Ani przynigdy w pokorze nie kłaniasz za kawał chleba —
Szaty ci lśniącej nie trzeba, więc siłę cudzej powolny
Nie gniesz się, by twóć fałszywy
Człkiem zwan — Jakiś szczęśliwy!

Z aktu II.

Chór I. Płyną żywoty, spychają się wzajem
Na dno — wieczysta walka, upodlenie —
Ten wolny będzie, co się przez bałwany
Przedarł i własne zlekceważył życie,
By zdobyć więcej

Chór II. I ten wolny będzie,
Co przez otchłanie do tamtego brzegu
Skoczył, gdy ujrzał wolność

Chór I. Tłumy leżą
W owej otchłani na dnie, przez ich ciała
Będą szli ludzie wolni

Półchórze. Lecz nie wprzód,
Aż ukochają wszystkich, co tam padli
I tych, co idą dziś —

Chór I. A nawet podłe,
Aż ukochają tyle niewolniki,
By impokazać ów brzeg

spiskie przez 360 lat trwale należały do Polski a oderwane zostały od niej gwałtem i przemocą, przeciw której Polacy protestowali przed całą Europą. Naprawienia krzywdy spodziewali się w chwili zmartwychwstania ojczyzny, ale daremnie — dawne bowiem starostwo spiskie wyłączone zostało od plebiscytu, chociaż wola ludności tamtejszej winna była decydować.

Ale i prawa etnograficzne zostały podeptane, zasady Wilsona skrzywione, ponieważ lud polski oddany został Czechom na pastwę, ponieważ nieczeska ludność (polska, niemiecka, słowacka oraz rusińska), wcielona została do państwa czesko-słowackiego, wbrew swej woli, wbrew swym życzeniom.

O stosunkach etnograficznych na Spizu pomówimy w innym artykule. Stwierdzają one najlepiej, że do ziemi spiskiej Polacy mają słuszne prawa, ale nigdy Czesi z żadnego tytułu.

A jednak stało się inaczej.



Jak prowadzić kurs dla analfabetów.

(Wskazówki dla kierowników oświatowych w wojsku).

Nauka pisania.

Kierownik oświatowy powinien pamiętać, że ręka żołnierza jest sforsowana ciężką pracą i z trudem pokonywa sztukę kreślenia liter. Dlatego kierownik powinien dokładnie nauczyć żołnierzy trzymania pióra czy ołówka. Trudno n. p. swobodnie pisać i nie zmęczyć ręki, gdy się ołówek silnie trzyma w palcach. Kształty pisanych liter powinny być najprostsze bez wykrętów i dodatków, a naukę należy zacząć od kreślenia kresek zasadniczych t. j. włosowych, cieniowanych, haczyków, owali, w czym należy ćwiczyć wytrwale. Gdy żołnierze nauczą się już pisać wszystkie litery, kierownik nauczy wiązać je z sobą i grupować w wyrazy i zdania. Kierownik nie powinien dopuścić do niedbałego kreślenia liter, gdyż potem trudno już wykorzenić tę niedbałość. Przy wszystkich ćwiczeniach kierownik powinien równocześnie z uczniami de-

monstrować ćwiczenia na tablicy i co chwilę zaglądać w zeszyty uczniów dla kontroli.

Dyktaty.

W nauce elementarnej dyktat odgrywa główną rolę. Przy dyktacie pamiętać jednak należy, by żołnierz pisał tylko takie wyrazy i zdania, które rozumie. Wyrazy trudniejsze pisze uczeń dopiero po przegłoskowaniu. Po napisaniu należy zaraz przeprowadzić poprawę błędów, przy czym najlepiej wywoływać uczniów do tablicy, by po kolei poszczególne zdania pisali, a wszyscy poprawiają równocześnie popełnione błędy. Gdy wszyscy żołnierze poprawili już błędy na marginesie zeszytu, kierownik przegłędnie ich zeszyty, bacząc, czy wszystkie usterki poprawili. Do napisania zdania na tablicy wywołuje się uczniów mniej zdolnych, gdyż korzyść jest stąd większa.

Nauka rachunków.

Zakres nauki rachunków na kursie dla analfabetów obejmie cztery działania w zakresie do 100 pisemnie i pamięciowo. Program: liczenie do 10 i naodwrot, cztery działania w zakresie 10. Liczby parzyste i nieparzyste demonstrowane na alfabecie ruchomym. W dalszym ciągu kierownik oświatowy wytłumaczy żołnierzom system dziesiątkowy, przeprowadzając liczenie od 10—100 dziesiątkami i naodwrot. Dodawanie i odejmowanie do 100 dziesiątkami, mnożenie i dzielenie dziesiątek przez jednostki do stu. Tabliczka mnożenia. Każdy żołnierz przedstawi na papierze tabliczkę mnożenia w sposób graficzny. Kierownik wytłumaczy związek między dodawaniem a mnożeniem, oraz odejmowaniem a dzieleniem. Największą trudność mają uczniowie do pokonania przy dodawaniu i odejmowaniu po przekroczeniu dziesiątki, oraz przy dzieleniu, dla tego tym lekcjom poświęci kierownik najwięcej czasu. Nauka rachunków musi się odbywać na przedmiotach (patyczki, kamyczki, groch), przy czym bardzo pożądane jest liczydło. Dobrze przeprowadzony wykład praktyczny więcej przyniesie korzyści, niż rozwiązywanie całych kolumn zagadnień rachunkowych o liczbach niemianowanych. Dlatego kierownik oświatowy demonstrować winien rozwiązywanie zadań rachunkowych z praktycznego życia żołnierza. N. p.: w jednej izbie mieszka 81 żołnierzy w drugiej 9, ile razy mniej żołnierzy mieszka w drugiej

Chór II. Otchłań bowiem

Jest przeogromna — albo przejdą wszyscy,
Albo nie przejdzie nikt prócz skrzydeł ptaka.

I wzniesiesz, aby więzy zmóc
Nad ziemi twarz spróchniała
Coraz to wyżej lot.

Z aktu III.

Chór. Święcimy ciebie siewco nasz
Na twardą, płoną rolę,
Abyś rzucając ziarno szedł
Przez głuche ludów pole
I wierną poustawiał straż
Na osty, na kąkole
Bolesny siewco nasz.

Jako śmiertelny staniesz wój
Boleścią przepojony
Kielichy gorzkie musisz pić,
Przez straszne stąpać zgony
Na nieustanny ciężki bój,
Nie mając do obrony
Nic jeno sztandar swój.

Święcimy ciebie jako dzwon,
Co przyszłość głosi ciemną —
Sercem o spiże będzie bił
I długo drgał daremno
O niewidomych wzroście sił,
Chłonących moc podziemną
Ten dzwon im będzie bił —

A przecież żadna ludzka broń
Tak pewnie nie obroni,
Choćbyś bagnetów morze miał,
Góry niewolnych dłoni
Za granitami chował skroń —
Nad dym piekielnych dział
Sztandaru wiew pogoni.

Jako tajemny staniesz wódz,
Chorągiew wzniesiesz białą,
A na niej światło, słońca grot
Będzie na świat błyszczało

Z aktu V.

Głos. Goniec tu ptakiem leci —
Głos. Powiadaj, co się stało
Goniec. Stracone wasze dzieci,
Padły na polu z chwałą
Wycięci do jednego.

izbie. Okazyjnie przy podawaniu praktycznych zadań rachunkowych kierownik oświatowy zapozna żołnierzy z miarami, wagami i monetami.

Pogadanki i ich treść.

Forma pogadań powinna być prosta, zwroty dla wszystkich zrozumiałe. Bogate źródło dla pogadań przedstawia samo życie żołnierza, historia, geografia i krajoznawstwo. Celem pogadań na kursie dla analfabetów ma być nie tylko podanie żołnierzom pewnych wiadomości, ale głównie wyćwiczenie i przyzwyczajenie ich do poprawnego wyrażania swych myśli, pogadanki zarazem mają służyć dla urozmaicenia nauki i odświeżenia myśli po przedmiotach wymagających większego natężenia. Przez pogadanki żołnierz nauczy się mówić krótko a ściśle, bez rozbijania treści, a równocześnie przyswoi sobie szereg zwrotów do wypowiadania swych myśli służących, których brak onieśmiela każdego. Kierownik oświatowy nie powinien dopuścić, by żołnierz wyrażający się w gwarze ludowej był narażony na docinki i szyderstwa ze strony kolegów. W tym celu objaśni żołnierzom, co to jest gwara ludowa i jak wielkie znaczenie posiada gwara ludu w różnych stronach Polski dla urabiania literackiego języka polskiego.

Nauka śpiewu.

Dla ożywienia nauki i odświeżenia zmęczonych umysłów żołnierzy kierownik oświatowy będzie przeplatał lekcje nauką śpiewu. Między żołnierzami wielu się znajdzie, którzy nie znają polskich pieśni patriotycznych, znanych przeważnie przez żołnierzy, co skończyli przynajmniej wiejskie szkółki. Oczywiście kierownik oświatowy nie potrzebuje być nauczycielem śpiewu, nie musi znać nut i umieć prowadzić chór, by nauczyć żołnierzy pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Jak to na wojence ładnie“, „Warszawianka“, „Wojenka, wojenka“, „Hej strzelcy wraz!“ „Bartoszu, Bartoszu“ i innych. Wyniósłszy znajomość tych pieśni z kursu dla analfabetów, zrówna się żołnierz z innymi kolegami którzy te pieśni śpiewać umieją. Gdy żołnierze nauczą się pisać, kierownik oświatowy poleci im sporządzić sobie śpiewniczki i wpisać do nich tekst pieśni.

Głosy. Padli, padli dla niego
Młody. Za Krasa szli do boju
Chór. Spoczywają w spokoju
Po onym krwawem znoju

Głosy. Ależ to nasze dzieci!

Chór. Dusza do raju leci

Głosy. Ależ to nasze syny!

Młodzi. Za ojców padli winy

Głosy. Dostyc, dostyc objaty!

Chór. Najlepsze leżą kwiaty —

Kłósy ucięte młodo

Młodzi. A Krasa na śmierć wiodą

Głos. Ha złamał, złamał słowo

Młodzi. Nie potrząsajmy głową,

Gdzie trzeba wstrząsu stali

Głosy. Wydali ich wydali

Niewolnik I. Śmierć przechyliła szalę!

Niewolnik II. Śmierć strunę przeciągnęła

Kras (człowiek wolny) Nie czas na próżne żale

Natężmy dłoń do dzieła

Niewolnik I. Zbudziła we mnie gniew

Piorunem o pomstę krzyczący

Chór. Siłę swą ujrzał lew —

Na świat nią uderzy ginący

Niewolnik I. Jam przecież człowiek!

Niewolnik II. Ha byłem człowiekiem

I będę znowu

Spis uczniów i dziennik lekcyjny.

Kierownik oświatowy powinien sporządzić spis uczniów i prowadzić go według następującej tabeli:

L. P.	Imię i nazwisko	Data nieobecności				Zapiski
1.	Barański Józef	20/X.				26./X. odszedł do P. D. E. Borszczów
2.						

Prócz tego kierownik oświatowy sporządzi dziennik lekcyjny według następującego wzoru:

Dzień	Czytanie	Pisanie	Rachunki	Śpiew	Liczba		Uwaga.
					obecn.	nieob.	
1. XII.	a, b,	a, b,	1, 2, 3,	—	24	1	—
2. XII.	c, d,	c, d,	4, 5, 6,	Jeszcze Polska nie zginęła	25	—	Byłem na lekcji N. N. kier. ośw. pułku

Wreszcie według następującego wzoru kierownik oświatowy powinien sporządzać raporty miesięczne z kursu analfabetów dla Uniwersytetu żołnierskiego przy Dow. frontu galicyjskiego i D. O. E. Lwów. Zaznaczamy, że wzory powyższe pochodzą z wymienionej instytucji żołnierskiej.

Dowództwo

Kier. ośw.

Raport miesięczny

kursu dla analfabetów za miesiąc

r. 19 . . .

Niewolnik I. Z nędzy upodlenia

Wynurzę głowę

Niewolnik II. Którym z pokolenia

Cierpliwość wysłał udreconą wiekiem

Wrócę do siebie

Niewolnik I. Jakby mi opadło

Bielmo z źrenicy wolnem patrzę okiem

I wolną wznoszę dłoń po tym szerokim

Cudownym świecie

Niewolnicy. Straszliwe widziadło

Już nas nie dręczy

Młody. Śmierci tajemnica

Tamten wskazała brzeg

Kras. Do tego brzegu

Iść trzeba w zwartym spoistym szeregu —

Inaczej próżnem pragnieniem zachwyca

Głos. Światło nam świeci od śmierci!

Młody. Słońce od śmierci tej bije

Kras. Do głębi niech pierś przewierci!

Niech się o serce owiwe

Głosy. Z potęgą wichrowa bije

Młody. Z przemocą piekielną wali

Niewolnik. Którzy ich na śmierć wydali

Swój koniec znajdą w tej śmierci.



Prowadzili naukę:

- a) czytania i pisania
- b) rachunków
- c) śpiewu

Ogólna liczba godzin nauki w oddziałach

Zapisanych było osób

Ubyło

Zostaje

Uczono

Widziałem:

(podpis i pieczęć dowódcy).

Kierownik oświatowy:



Na drogę życia!

1.

*Nie zapominać, że żyjesz na ziemi,
Że musisz zawsze, wszędzie być człowiekiem, —
Więc patrz na życie oczyma mądrości,
Spojrzeniem długim, jasnym i dalekim.*

*Wszystko, co życie ze siebie wyrzuci,
Jak rozdane burzą morskie fale,
Zbieraj, gdy fala od brzegu powróci,
A znajdziesz muszle, perły i korale...*

*Muszla, gdy ją przyłożysz do ucha,
Będzie ci szumieć tajemnicę morza —
I ubogaci wrażliwego ducha
Mądrością, która jest ludzka i boża!*

*Zaś srebrne perły i krwawe korale
Nauczają Ciebie szukać tej piękności,
Której nie zniszczą burze ani fale,
Bowień ma w sobie cudowność wieczności...*

*Więc nie uciekaj przed falą i burzą,
Jeno niech duch Twój zostanie na straży
I niech mu zmysły jak niewolne służą,
Kiedy je młodość w namiętność rozzarzy.*

2.

*W tęczach kryształów perli się wino,
Słońce je ogni w swój blask...
I z kwiatów pieśni przesłodkie płyną:
Najcudowniejsza w Apolla łask!*

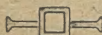
*Posłuchaj pieśni kwiatów i słońca,
Warkocze ubierz w dyadem z róż —
I niechaj płynie ta pieśń gorąca,
Która perłami leje się z kruż....*

*I Ty ją śpiewaj, boś jest jak róża
I jako słońce i wina blask —
Niechaj się perłą kryształne kruże:
Najcudowniejsza z Bakchusa łask!*

*Lecz nie zapomnij, gdy pieśń już zcichła
I mrze ostatnia z zerwanych róż —
Zobaczyć: co jest na dnie kielicha?
Czy szczęście dała wypita kruż?...*

Józef Maurer.

Lwów, 20. sierpnia 1919.



MARYAN KOWARZ.

W rocznicę zgonu Artura Grottgera.

13-go grudnia br. mija lat 52 od śmierci genialnego poety-malarza Artura Grottgera.

Kim był Grottger dla Polski i jaką artystyczną wartość mają jego genialne rysunki, z taką realną prawdą odzwierciedlającą groźne i tragiczne sceny powstania styczniowego i wojny wogóle, wiemy o tem wszyscy, my pokolenie wychowane na tych tragediach i obrazach je przedstawiających.

Komu z nas nieznane są przynajmniej z reprodukcji sceny z „Polonii“, „Lituanii“ i „Wojny“ Grottgera?

Prócz jednakże artystycznej wartości mają kartony Grottgera, przedstawiające cały nasz tragizm porozbiorowy, także wartość dydaktyczną, wartość wychowawczą.

Były te skromne, a tak genialne rysunki piorunem i błyskawicą, oświeceniem i ciąglem przypomnieniem dla nas, że „walka o wolność, gdy się zaczyna, dziedzictwem z ojca spada na syna“, że naród tak wielki i wspaniały, naród którego posłannictwo nie skończyło się przez zbrodnicze rozbiory, musi ustawicznie, choćby z największymi dla siebie ofiarami, rwać pęta niewoli, musi nieraz tak tragicznie, jak na kartonach Grottgera, lecz wiodące do celu wolności i swobody, przechodzić koleje, bo cała siła i moc Polski porozbiorowej tkwi właśnie w tem odczuciu krzywdy i w tych ciągłych zmaganiach się narodu o swoją niepodległość.

Wszystko co wielkie i święte, cały nasz tragizm i całą apoteozę czynu wraz z jego pragnieniem i uwielbieniem wyśpiewał nam Grottger w swoich wielkich dziełach.

Wychowane, na tych natchnionych poematach rysunkowych, nasze pokolenie wzięło z nich w serca swoje cały ból niewoli i całą potęgę czynu, cały bezkres cierpień i całą wielką, bezbrzeżną tęsknotę do wolności i swobody.

Nasza dzisiejsza wojenna epopeja, nasza martyrologia wojny światowej, ta groza bratobójczej walki na nie-nawistnych nam frontach zaborczych, a równocześnie chęć czynu i sam czyn taką aureolą nieśmiertelnego bohaterstwa otoczony, czyż to nie powtórzone tematy kartonów Grottgerowskich?

I zajaśniała z tych czynów, z tego tragicznego bohaterstwa złota Wolność!

Ta utęskniona wielka wolność, wielkiego Narodu!

Wolność Polski całej i zjednoczonej!

Nie doczekał jej Grottger. Umarł tak przedwcześnie, biorąc do grobu cały swój może jeszcze niewyśpiewany, nie odtworzony ból; lecz zostawił nam w spuściznie nie-skalane pragnienie tej wolności i bohaterską chęć walki o nią.

Przyjęliśmy z pietyzmem ten wielki testament, spełniliśmy wszystkie jego warunki i przystąpiliśmy do ostatecznego zrealizowania jego końcowej woli, do ugruntowania państwowości naszej.

Tu we Lwowie, na cmentarzu Łyczakowskim, leżą śmiertelne szczątki tego wielkiego syna Ojczyzny, który tak Polskę kochał i tak z nią cierpiał.

Leżą dziś w wolnej, niepodległej nikomu ziemi.

Z tą radosną wieścią staje w dniu dzisiejszym nad tym cichym grobem Polska cała i składa na nim wieniec pamięci hołdu i miłości.



Kronika tygodniowa.

Sytuacja wojenna.

Bolszewicy na froncie północno-wschodnim ponawiają dalej bezskuteczne ataki na nasze pozycje. Atakowali pod Dźwińskiem, na Polesiu uderzyli na Petryków i Nowosiółkę, to znowu koncentrowali się na wschód od Borysowa, atakowali nad Ptyczą i pod Bobrujskiem. Ostatnie depeche przyniosły wiadomość o ponownych atakach wroga pod Połockiem. Wszędzie jednak i zawsze zostali przez wojska nasze odparci z znacznymi stratami, a koncentracja ich udaremniiona. Zdaje się, że w najbliższym czasie nieprzyjaciel dalej próbować będzie szczęścia.

Na froncie „ukraińskim“ spokój. Nie prowadzimy walk żadnych; o położeniu oddziałów Petlury i samego atamana dochodzą nas wiadomości sprzeczne. Ukraińskie biuro prasowe w Wiedniu donosiło przed kilku dniami, że Petlurze udało się odzyskać równowagę, że zebrał ponownie swoje wojsko, a nawet wierne mu oddziały siczowe galicyjskie zajęły Berdyczów i ważny węzeł Koziatyn. To samo biuro głosiło też, że „armia“ Petlury się reorganizuje za sprawę nowego szefa sztabu, Junakową, że się tworzy nową brygadę siczową, a dowódcą armii mianowany został ataman Tiutiunnik.

Doniesienia te zeszły się z enuncjacyą ukraińskiego przedstawiciela w Paryżu, Tyszkewycza, który zapewnił niedawno swoich rodaków, że sprawa Ukrainy jeszcze nie przegrana, że mocarstwa koalicji zajęły wobec niej tylko stanowisko wyczekujące a w razie bardzo możliwej klęski Denikina (od bolszewików) — kwestya państwa ukraińskiego znów stanie się aktualną.

Jakżeż jednak z tym wszystkim pogodzić wiadomość PAT-u z Bukaresztu, że Petlura wraz z całym swoim gabinetem schronił się na terytorjum rumuńskie?

Postępy armii ochotniczej Denikina na tym froncie czynią tę ostatnią wiadomość całkiem prawdopodobną. Denikin nie zna pardonu wobec Ukraińców, uważając ich za zdrajców stanu, oficerom Petlury, jeśli nie poddadzą się do pewnego terminu, zagroził wieszaniem, na głowy starszyzny nałożył kary śmierci, tak, że podobno ludność ruska na Ukrainie czeka na manifest Petlury, proklamujący współpracę z Polską (! trochę zapóźno). Charakterystyczne jest, że jednym z głównych podkomendnych Denikina na froncie „petlurowskim“ ma być gen. Schilling, były generał austriacki i znany prześladowca Legionów naszych z czasów przed Husztem i Marmarosz-Sigetem.

Przesilenie rządowe w Polsce

w ostatnim tygodniu doszło do zenitu, chwiało się przez krótki czas jakimś prawie katastrofalnym chybieniem nad przepaścią „sytuacji bez wyjścia“, wreszcie dzięki energicznej ingerencji Naczelnika Państwa, a niewątpliwie także staraniom marszałka Sejmu, Trąpczyńskiego, — jest w tej chwili — jak się zdaje — na drodze do ostatecznego rozwikłania na jakiś dłuższy czas stosunków w rządzie i sejmie. Konferencje i zabiegi Paderewskiego z ostatniego tygodnia, mające na celu stworzenie większości sejmowej i nowego gabinetu — nie odniosły były żadnego pomyślnego skutku. Socjaliści, Stapińszczycy i syniści wytrwali w bezwzględnej opozycji względem Premiera, ludowcy zaś — będący jęczyzkiem u wagi przesilenia — po pewnych chwilowych wahanjach — okazali się też nieustępliwymi. Stanowisko konserwatystów z „Klubu pracy konstytucyjnej“, a nawet podobno „Związku Ludowo-Narodowego“ (narodowej demokracji) — było chwiejne. Wobec takiego stanu rzeczy, (głównie z powodu

postawy ludowców), premier Paderewski w piątek 5 b. m. zgłosił na ręce Naczelnika — dymisyę, którą naczelnik Piłsudski przyjął. Równocześnie postanowił Naczelnik — wobec przewlekania się groźnego stanu rzeczy — ująć inicjatywę w własne dłonie i wystąpić wobec konwentu seniorów sejmowych z własnymi propozycjami. Przybywszy tedy na posiedzenie konwentu do Sejmu, zaproponował podjęcie misji utworzenia gabinetu marszałkowi Sejmu, Trąpczyńskiemu, jako jedynemu kandydatowi, za którym oświadcza się ogromna większość przewodców sejmowych. Marszałek Trąpczyński misji tej jednakże nie przyjął i w konferencji na osobności odmowę swoją wobec Naczelnika umotywował.

Wówczas to, kiedy w Belwederze wyklówały się może nowe projekty rozwiązania przesilenia, konwent seniorów, stanawszy przed pustką, stworzoną dymisyą Paderewskiego i odmową Marszałka — oświadcza się większością głosów za poruczeniem nowej misji stworzenia gabinetu... Ignacemu Paderewskiemu. Nawet ludowcy składają deklaracyę, że skoro większość jest za p. Paderewskim, to P. S. L. nie chce przeciągać fatalnego przesilenia, i — nie biorąc zresztą udziału w nowym rządzie — nie będzie mu robić trudności i zajmie jedynie stanowisko krytyczno-wyczekujące. Tę „wołę“ sejmu zakomunikowano Naczelnikowi Państwa, który wobec tego powierzył znów Paderewskiemu utworzenie gabinetu, na co tenże ze swej strony się zgodził. Obecnie więc tworzy się nowy rząd, układa się w ogniu zabiegów i szmerze konferencji lista gabinetu, formuje się i ulepia z trudem i móżołem, rodzi się zaiste w boleściach jakaś „większość sejmowa“. W tym momencie, gdy to piszemy, skład nowego, drugiego gabinetu Paderewskiego — nie jest jeszcze w swej ostatecznej, ustalonej formie wiadomy. Jedno jest pewne, czego zażądały zarówno popierające Paderewskiego stronnictwa, jak i najwyższe czynniki w państwie: Premier obejmie tekę spraw zagranicznych i tej ma się wyłącznie poświęcić; kierowania wewnętrzną polityką państwa, mieszania się do rządów w państwie wyrzec się musi stanowczo, zadowolając się w tym względzie tylko wysoce honorowymi pozorami. Prowadzenie całości polityki zagranicznej i równocześnie kierowanie całą nawa państwową — przechodzi siły jednostki. — jak oświadczył słusznie Naczelnik Państwa. Zatrzymywanie „faktyczne“ obu dziedzin w jednych rękach, musiałoby w jednej z nich stwarzać tylko pozory pracy, co odbijałoby się w dalszym ciągu fatalnie na powadze i pomyślności państwa. To też kierownictwo państwem spocznie obecnie na barkach tzw. wicepremiera, którym zostanie poseł Skulski, prezes Zjednoczenia ludowo-narodowego, o włos może tylko niedoszły premier gabinetu. Z innych ewentualnych ministrów wymienia się obecnie np. nazwiska: Wład. Grabskiego (skarb), gen. Sosnkowskiego i Rozwadowskiego (wojsko), Józefa Raczyńskiego (rolnictwo), prof. Godlewskiego z Wilna (oświata), Sliwińskiego (aprowizacya), Landsberga i prof. Bartla ze Lwowa (koleje) itd.

Najbliższe godziny postawią nas w obliczu rozwiązania zagadki i faktów dokonanych.

Sprawa Wschodniej Małopolski, która zaalarmowała Polskę w ubiegłym tygodniu (a której pismo nasze poświęca dzisiaj wstępny artykuł) — nie uległa żadnej zmianie, cięży dalej brzemieniem na naszym społeczeństwie. Statut autonomiczny, narzucony Polsce, dla Galicji Wsch., jest nam już znany w szczegółach. Mówi się również w sferach rządowych, że umowa w sprawie Galicji weszłaby w życie równocześnie z traktatem z Austrią, tj. w marcu lub w kwietniu, naturalnie o ile Polska tę umowę podpisze (o czem, jak wiemy, niema mowy! Przyp. Sprawozd.) Niema jednak ludzkiej siły, któraby mogła tę ziemię od nas oderwać, któraby potrafiła zniewolić nas do przyjęcia statutu, uważanego przez nas za katastrofę. Na razie olbrzymia fala protestów idzie przez Grody Czerwieńskie i Polskę całą. Wyliczymy tylko niektóre: protest Rady miejskiej m. Lwowa, Rady Przybocznej Delegata

Gener. dla Galicyi, wszystkich posłów wschodnio-galicyskich do Sejmu walnego, protest Związku Ludowo-narodowego, wspinała manifestacja całej ludności Lwowa i Straży Obywatelskiej w ubiegły poniedziałek, rezolucje Wiecu „Obrońców Lwowa“, wzywające do zbrojnego organizowania się całej ludności, protest „Komitetu Obrony Narodowej“, stronnictwa demokratycznego, Politechniki lwowskiej, stronnictwa ludowego (zapowiedziany), kobiet i matek lwowskich itd., a dalej protest miasta Warszawy i Krakowa, protest górników i hutników polskich w Krakowie, protest Przemyśla, kilku (dotąd) miast wschodnio-galicyskich, wreszcie tak znamienity protest dalekiego Grodna litewskiego, kończący się okrzykiem „Niech żyje bohaterki Lwów!“

Wykaz powyższy bardzo znamienity, a pamiętajmy, że dopiero kilka dni minęło, i że protesty te i zaprzysiężenia obrony do ostatniej kropli krwi — pójdą w tysiące i w setki tysięcy, ile tylko placówek i posterunków polskich na tej ziemi, ile serc, bijących miłością dla całej, niepodzielnej Polski.

Delegacja Lwowa wręczyła już w Warszawie władzom wykonawczym tekst protestującej uchwały Rady miejskiej.

W kołach sejmowych istniał początkowo zamiar wysłania do Londynu odpowiedniej delegacji w sprawie tej krzywdzącej decyzji, lecz myśli tej zaniechano, a rząd i konwent seniorów rozpoczną wspólną akcję w komisji dla spraw zagranicznych.

Wezwano również delegację naszą w Paryżu do przyjazdu do Warszawy i zdania sprawy przed sejmem z rokowań o b. Galicyę Wschodnią (Była nawet myśl demonstracyjnego odwołania całej delegacji na znak protestu.) Ostatnie depeszy doniosły, że z delegacji przybył już do Warszawy poseł Grabski i gen. Rozwadowski, Patek i ks. Sapieha z Londynu są oczekiwani; Dmowski po ciężkiej chorobie wyjechać musi do Afryki.

Będzie więc można zorientować się, jakie stanowisko zająć należy względem opinii, wyrażonej podobno przez naszą delegację paryską, a przysłuchanej onegdaj przez Naczelnika Państwa wobec posłów wschodnio-galicyskich, „że traktat w sprawie Galicyi trzeba będzie podpisać, lecz prawdopodobnie będzie można osiągnąć poprawki co do terminu, mandatu, granic i postanowień statutu organizacyjnego“.

Rusini galicyjscy zajmują wobec postanowień koalicji i statutu stanowisko na pozór wyczekujące i milczące. Przecież uważają to wszystko za znaczne „plus“ i znaczny sukces dla siebie. Znany polityk ruski, dr. Mychajło Łożyński akcentuje, że dzięki temu statutowi międzynarodowo-prawny charakter Galicyi zostaje utrzymany, co daje Ukraincom możliwość „życia własnym życiem państwem“. Kraj zostaje tylko pod zarządem polskim na podstawie uchwały międzynarodowej. Były pogłoski, że podobno poważni przedstawiciele Rusinów z ks. metropolitą Szepetyckim na czele, są przeciwni „tymczasowości“ która i ruskiemu ludowi na dobre wyjść nie może, która mogłaby go kiedyś wtracić w objęcia szymy; pisma ukraińskie zaprzeczają jednak tym pogłoskom, jak i wieściom o jakichś układach polsko-ruskich, toczących się na ten temat w Lwowie. Na razie w stosunkach polsko-ruskich faktem jest tylko jedno: mimo zaprzeczeń z różnych stron, urzędnicy ukraińscy i służba rządowa ukraińska masowo zgłasza się na dawne swoje stanowiska; czynniki polskie i władze musiały też postanowić w tym kierunku pewne formalności.

Na Śląsku Cieszyńskim

gwałty i prowokacje czeskie przechodzą wszelką miarę. Rozbijają polskie zgromadzenia (Orłowa), wyrzucają z mieszkań polskich robotników (Ostrawa), zmuszają do plebiscytowych zobowiązań na czeską stronę pod grozą utraty pracy i prześladowań. Onegdaj pobili Czesi w Or-

łowej profesorów polskiego gimnazjum i ich rodziny, podczas przechadzki, raniąc kilka osób ciężko. W Karwinie terroryzuje się inteligencję polską. Doszło do tego, że Rada Narodowa w Cieszynie wystosowała pismo do rządu warszawskiego, domagając się natychmiastowej interwencji, nawet zbrojnej, gdyż inaczej ludność polska terroryzowana porwie się samorzutnie do czynnej obrony swego życia i mienia przed czeskimi prowokatorami i rabuśnikami. „Niech gorzki przykład Śląska Górnego będzie dla rządu polskiego ostatnią przestrożą“ — oto końcowe słowa tego pisma.

Miarą znów stosunków, panujących wciąż

na Górnym Śląsku

może być fakt, że przejęto tajny okólnik sławnego wielkorządcy Hørsinga, nakazujący w razie przybycia na Górny Śląsk posła Korfantego, w charakterze polskiego komisarza plebiscytowego, — z a m o r d o w a ć g o w s p o s ó b skrytobójczy. Dokument sfotografowano. Nie do wiary, a jednak prawdziwe!

Okręg Białostocki

został w ostatnich dniach przyznany Polsce przez Radę Najwyższą. Granicę południową tworzy Bug, a północno-wschodnią w powiecie suwalskim wojskowa linia demarkacyjna.

Z polityki zagranicznej

wysuwa się w tej chwili na czoło nowy **zatarg Niemców** z koalicją, który grozi wprost zerwaniem tzw. „zawieszenia broni“ i rozpoczęcia wojny na nowo. Chodzi o podpisanie „protokołu dodatkowego“, dotyczącego niespełnionych warunków zawieszenia broni. Niemcy — jak dotąd — uchylają się od tego podpisu. To też koalicja wysłała Niemcom notę (o charakterze „ultimatum“) grożąca wypowiedzeniem zawieszenia broni. Do zaostrzenia sytuacji przyczynia się też stanowisko Niemców w sprawie zatopienia floty w Scapa Flow. Niemcy zrzucają na siebie odpowiedzialność za zatopienie okrętów swoich, które miały być wydane koalicji, zatopienie dokonane umyślnie, już po zapoznaniu się z warunkami pokojowymi. W razie odrzucenia przez Niemcy żądań koalicji, blokada ma być przywrócona w całej rozciągłości, oraz rozpoczęte działania wojenne, ku czemu prze Foch i Clemenceau. Marszałek Foch zamierza podobno obsadzić Frankfurt i Essen. Inne zarządzenia trzymane są w tajemnicy. Słusznie — zdaje się — powiedział Lloyd George w onegdajszej swej mowie w Manchesterze, że sytuacja światowa jest jeszcze ciągle groźna, a niebezpieczeństwo nowej wojny nie jest jeszcze usunięte.

W Rosyi

armiom ochotniczym nie powodzi się w dalszym ciągu. Wprawdzie — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — Denikin trzyma się dotąd w Kijowie, broniąc się rozpaczliwie, jednakże ofenzywa bolszewicka przeciwko niemu zyskuje na terenie prawie wszędzie, a straty w materyale wojennym mają być wprost katastrofalne (o ile wierzyć można komunikatom bolszewickim!). Bolszewicy zapowiadają zajęcie Charkowa i marsz na Cherson. Denikin ma się — znów wedle bolszewików — cofać w popłochu na całym froncie. Ostatnie komunikaty sowieckie pełne są wiadomości o zwycięstwach nad Denikinem, który po przełamaniu frontu odrzucony został za Don. Także w pościgu za Kołczakiem miały wojska czerwone przejść na całej linii rzekę Irtysz i posunąć się wzdłuż kolei w kierunku Tomsku, Narymu i Barnaulu. Armia Kołczaka — tak twierdzą bolszewicy — miała pójść w rozsypkę. Cały Kaukaz i Krym ogarnięty powstaniem żywiołów tubylczych przeciw Rosyi antybolszewickiej. Rokowania bolszewików (Litwinowa) z Anglią, prowadzone w Kopenhadze — dotąd bez rezultatu. Bolszewicy zbyt teraz

pewni siebie i nieustępliwi. Z drugiej strony, Francya i Ameryka stanowczo przeciwne pokojowi z bandyckim— jak mówią — rządem rosyjskim.

Wojska włoskie rządowe wkroczyły wreszcie do Fiume, witane zresztą entuzjastycznie przez wojska d' Annunzia, tak, że trudno przewidzieć końca tego rozrastającego się epizodu.

Jugosławia rozpoczęła już działania wojskowe przeciw Dalmacyi, Włochom i Albanii, tłumacząc się na razie względami bezpieczeństwa.

Z Rumunii posłowie państw koalicyjnych gotowi wyjechać już w najbliższych dniach, na rozkaz swoich rządów. Pozostaje to w związku z ultimatum, postawionem Rumunii. W polskich kołach polit. debatuje się nad tem, jak ma w tym wypadku postąpić nasz przedstawiciel dyplomatyczny.

Ameryka (Stany Zjedn.) odroczyła na razie zerwanie z Meksykiem z powodu zatargu o Panamę. Japonia niezadowolona z zajęcia Kamczatki przez Amerykę.

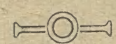
Anglia, pertraktując z Rosją sowiecką, grozi jej równocześnie wielką akcją 14 państw, przedewszystkiem Estonii i Finlandyi. W Egipcie rozgorzała rewolta przeciw Anglikom i ich rządowi, która została w Kairze krwawo stłumiona przy pomocy siły zbrojnej, samochodów pancernych i karabinów maszyn. Ruch powstańczy rozszerzył się podobno po całym kraju. — Anglia niezadowolona rō-

wnież z usadowienia się Japonii na Dalekim Wschodzie. Rząd japoński godzi się na pomoc zbrojną dla Kołczaka i objęcie dowództwa nad jego armią, w zamian za wydzierżawienie sieci kolejowej syberyjskiej na lat 30. Sazonow oświadczył w Paryżu, że Rosya musiała oprzeć się na Japonii, gdyż skądinąd dotąd nie uzyskała pomocy.

Węgry — wedle ost. wiadomości — nie myślą dłużej cierpieć zbrojeń czeskich. Horta nie tai się podobno z zamiarami odebrania Czechom zachodniej Słowaczyny i Rusi węgierskiej oraz połączenia się z Polakami (?).

Francja, której parlament nazwano parlamentem p. Clemenceau — czyści obecnie Alzację. Wydała dotąd 2000 Niemców, a 18.000 wyjechało dobrowolnie. Gen. Henrys, szef wojskowej misji francuskiej w Polsce, powołany został na inne stanowisko. Następcą jego mianowany gen. Moriacq.

P. S. Już po wydrukowaniu niniejszego przeglądu, nadeszły wiadomości, że misya Paderewskiego utworzenia drugiego gabinetu — przecież się nie udała, głównie z powodu opozycji ludowców. W tej chwili debatuje konwent seniorów nad dalszem postępowaniem. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, albo poseł Skulski, albo minister Wojciechowski staną na czele nowego gabinetu.



Z Uniwersytetu Żołnierskiego.

Oświatowy zjazd wojskowy we Lwowie.

W dniach 3, 4 i 5. grudnia odbyła się we Lwowie odprawa kierowników oświatowych oddziałów i zakładów wojskowych na terenie Dowództwa frontu galicyjskiego i DOE Lwów. Na odprawę przybył inspektor Departamentu Nauk. Szkol. M. S. Wojsk kpt. Tadeusz Kornilowicz, repr. sekcji oświatowej przy Nacz. Dow. W. P. ppor. Kowalski, referent prasowy i oświatowy przy Dow. frontu galic. ppor. Dąbrowski oraz referent oświatowy przy DOG. Lwów kapelan Hübner. Obradom przewodniczył kpt. Bronisław Gebert. W odprawie wzięło udział 40 kierowników oświatowych (oficerów i żołnierzy).

Z ramienia DOE. Lwów otworzył odprawę maj. Antoni Kamiński. Następnie insp. Kornilowicz przedstawił obecny stan pracy oświatowej w Armii polskiej; por. Piątek rozwój pracy oświatowej na terenie frontu i etapu galic. oraz działalności Uniwersytetu żołnierskiego we Lwowie; kpt. Gebert wygłosił referat o ochronie zabytków przez wojsko; por. Szemelowski o zwalczaniu prądów destrukcyjnych; ppor. Domosławski o sklepach i kooperatywach żołnierskich; ppor. Wolski o działalności Y. M. C. A., ppor. Klink o prasie żołnierskiej.

W bardzo ożywionej dyskusyi podniesiono szereg praktycznych wskazówek na powyższe tematy, przyczem kierownicy oświatowi przedstawili dokładne sprawozdania o dotychczasowej pracy oświatowej w poszczególnych oddziałach frontu i etapu gal. Zwrócono się również za pośrednictwem Uniwersytetu żołnierskiego do Władz wojskowych z prośbą o materyalne poparcie gospód żołnierskich, których dodatni wpływ na żołnierza polskiego niejednokrotnie stwierdzono. Następnie zaznaczono potrzebę zakładania w oddziałach żołnierskich kas oszczędności, potrzebę przeprowadzania kontroli pracy oświatowej w wojsku, potrzebę urządzania zbiorowych wycieczek żołnierskich do ważniejszych miast i centrów przemysłowych. Wyrażono również podziękowanie amerykańskiemu towarzystwu Y. M. C. A. za dotychczasową pracę i opiekę roztozoną nad żołnierzem polskim.

Uczestnicy odprawy zwiedzili również urządzenie Y.

M. C. A. we Lwowie, Centralny kram żołnierski i Kooperatywę. Dzięki uprzejmości por. Kwaka, referenta oświatowego 5 P. A. C. mieli sposobność wziąć udział w odczytach żołnierskich w sali Muzeum Przemysłowego, a to dyr. dr. Legeżyńskiego „O bakterjach i chorobach zakaźnych“ oraz artysty malarza p. Batowskiego „O rozwoju wojskowości i malarstwa wojskowego w Polsce“. Oba odczyty ilustrowane były obrazami świetnymi.

Odprawa ta, druga z rzędu we Lwowie, jest przede wszystkim pięknym dowodem, że pączelne władze naszej Armii obok troski o wojskowe wykształcenie wielką również pieczę otaczają pracę nad oświatowem i kulturalnem podniesieniem poziomu naszego żołnierza.

Kurs wyszkolenia kierowników oświatowych.

Dnia 6. grudnia otwarto przy Uniwersytecie żołnierskim we Lwowie dwutygodniowy kurs wyszkolenia kierowników oświatowych przy oddziałach Frontu i Etapu galic. Kurs otworzył imieniem DOE. kpt. Gebert, który przedstawił jego organizację, program nauki i cele kursu. Następnie przemówił imieniem Dep. Nauk. - Szkoln. M. S. Wojsk. inspektor oświat. kpt. Kornilowicz, zachęcając uczestników do sumiennej pracy, przyczem nadmienił, że M. S. Wojsk. zamierza stworzyć w wojsku oświatowy korpus oficerski.

Na kurs przybyło 30 uczestników (oficerów i żołnierzy). Na kursie wykładać będą z rozmaitych dziedzin nauki obok oficerów uproszeni referenci cywilni, z których część jawiła się już na otwarciu kursu.

Zadaniem wykładów na kursie jest: poinformowanie uczestników o niezbędnym zakresie wiedzy dla żołnierza w danym przedmiocie, podanie wskazówek metodycznych dla kierowników oświatowych, wskazanie potrzebnej im literatury popularnej oraz urządzanie z uczestnikami lekcyi próbnych względnie pogadanek. W ten sposób zamierza kierownictwo kursu dostarczyć armii pierwszych wyszkolonych kierowników oświatowych.

Korespondencye żołnierskie.

VII. Dywizya b. armii gen. Hallera.

Praca oświatowa w VII. dywizyi b. armii gen. Hallera, obecnie w grupie gen. Bonnina, została rozpoczęta zaraz po powrocie z Francyi i ograniczała się początkowo do odczytów, pogadanek, chórów, do gier i zabaw ruchomych. Od sierpnia br. praca ta przybrała charakter więcej systematyczny i programowy. Kierownicy oświatowi i ich zastępcy w pułkach, batalionach i oddziałach zaczęli pracę według z góry ułożonych programów.

W celu tępienia analfabetyzmu jak również w celu przyswojenia żołnierzom, którzy kształcili się w języku cudzoziemskim, czytania i pisania w języku polskim, zakładano szkoły. W pracy oświatowo-wychowawczej kładzie się główny nacisk, by żołnierz po opuszczeniu szeregów był w całym tego słowa znaczeniu obywatelem i pracował uczciwie dla Ojczyzny.

W pułkach i oddziałach urząda się obowiązkowo dwa razy w tygodniu, odczyty i pogadanki, jak również rozmówki — przy apelach i wogóle przy każdej nadarzającej się sposobności. Wiele czasu zabrały tematy z naszej historii i geografii, handlu, przemysłu, przyrody itp. Wyliczę niektóre tematy: Na co Polsce potrzeba Gdańska i dopływu Wisły — Polska a kresy wschodnie i zachodnie — Granice państwa Polskiego — Francya i Polska — Polska a koalicya — Unia Litwy z Polską — Stan oświaty w Polsce — Najnowsze zdobycze wojskowe — Handel i przemysł w Polsce — Obowiązki żołnierza i podoficera — Polska w obecnej dobie i t. p.

Urządzano również nie tylko dla wojska lecz i dla ludności cywilnej obchody narodowe, jak Grunwaldzkie, 6-go sierpnia, Kościuszkowski i ku czci niepodległej Polski. Prócz tego urządzano przedstawienia amatorskie, festyny, gry i zabawy, wieczory śmiechu i zabawy taneczne. Dywizyjny kierownik oświaty w porozumieniu z miejscową inteligencją, założył kilka gospód żołnierskich i czyteln. W pułkach i oddziałach istnieją biblioteki, prenumeruje się wszystkie pisma żołnierskie, niektóre zaś są nadsyłane bezpłatnie. W projekcie są skioptikony i kina dla żołnierzy.

Ponieważ dywizya nasza stoi na bardzo rozciągniętym froncie, a żołnierze często są na placówkach, nie mogły funkcjonować stałe szkoły dla analfabetów. Mimo tych i innych trudności czas spędzony obecnie przez żołnierzy w oddziałach pod względem oświatowo-wychowawczym nie pójdzie na marne.

A. Szem.

143 pułk piech. strzelców kres.

W czasie od 1. sierpnia do końca września przy współdziałaniu obywatelstwa zorganizowano w pułku, w miejscu jego postoju, szkołę dla analfabetów i półanalfabetów a także i dla żołnierzy, którzy umieli czytać i pisać tylko po niemiecku. Z nauki korzystało 320 żołnierzy. Z zakupna i darów powstała w każdej kompanii biblioteka. Licząca w całym pułku przeszło 1000 tomów. Stworzono ponadto świetlicę, przy niej zaś czytelną gazetę, w której oddano do użytku żołnierzy około 50 dzienników i pism peryodycznych. W świetlicy odbywały się przedstawienia patryotyczne, a raz na tydzień pogadanka na temat wewnętrznej odbudowy Polski. Pogadanki te były komentowane przy raportach dziennych przez kierowników oświatowych w batalionach i kompaniach. Obecnie, w zmienionych warunkach, zacznie się pracę oświatową na innych, przystosowanych do warunków podstawach.

Z. B.

49 Pułk strzelców kresowych.

Ponieważ dotychczas praca oświatowo-wychowawcza w pułku była dorywcza, rozpoczęto ją z początkiem listo-

pada od podstaw. Przedewszystkiem w każdym baonie i każdej kompanii mianowano kierowników oświatowych, w baonach oficerów, a w kompaniach przeważnie sierżantów. Prace rozpoczęto od nauki czytania i pisania dla analfabetów, których jest w pułku niecałe 10 procent. Systematyczne wykłady były utrudnione, urządzono jednak szereg pogadanek z zakresu historii Polski. W rocznicę listopadową wygłoszono w kompaniach wykłady. W ostatnich dniach Dowództwo pułku wzięło pod uwagę utworzenie w obrębie pułku gospody żołnierza polskiego. Poza tem zawiązało się w kompanii sztabowej kółko, które ćwiczy kuplety, jednoaktówki i pantominy jako przygotowanie do zamierzonego wieczorku.

Ks. L.

144 pułk strzelców kresowych.

Do sierpnia nie prowadzono w pułku systematycznej pracy oświatowej. Dopiero w sierpniu pracę tę rozpoczęto od kursów dla analfabetów, których w pułku jest stosunkowo niewiele: 5% analfabetów i 4% półanalfabetów. Kursy dla analfabetów są należycie zaopatrzone w zeszyty i ołówki, natomiast brak jeszcze elementarzy. Pilniejszym z pośród analfabetów rozdano następujące nagrody: 12 portmonetek, 12 portfeli, 4 żyłetki, 1 nożyczki i 2 maszyny do strzyżenia.

Pogadanki odbywały się przeważnie na temat historii polskiej, literatury, oraz położenia Polski gospodarczego, politycznego i wojskowego. Oto najważniejsze tematy pogadanek: O idei Kościuszkowskiej. — Kto był Stanisław Żółkiewski. — Powody rozbioru Polski. — O obowiązkach żołnierza polskiego. — Karność wojskowa. — Widoki rozwoju naszego przemysłu. — O kolejach żelaznych. — O granicach dawnej Polski. — O kresach wschodnich — Ludność zamieszkująca Polskę. — O Prusach zachodnich. — Polska i Francja. — Jak się uchronić od chorób wenerycznych i t. p. W pułku znajdują się 3 biblioteczki ruchome o 290 tomach. Sekcja oświatowa posiada nadto 2 mapki ściennie Polski.

Jeszcze we wrześniu były możliwe ćwiczenia śpiewu jako zajęcia służbowego. Kilka kompanii śpiewało na kilka głosów. Przedstawień amatorskich urządzono 2. Tworzenie gospód żołnierskich w toku.

Obecne warunki życia pułkowego nie pozwalają na rozwinięcie pracy oświatowej w całej pełni.

St. P.

40 pułk piechoty strzelców lwowskich.

Prawie do końca października czynności oświatowe ograniczały się do ćwiczenia żołnierzy w unisonowem śpiewaniu wybranych pieśni celom utrwalenia w pamięci ich tekstu i melodyi i do półgodzinnych zazwyczaj pogadanek historycznych. Później zaś w czasie dżdżystej jesieni i wbraku lokalu, gdyż żołnierz rozkwaterowany jest w chatach włościańskich, nawet o tych ćwiczeniach i pogadankach nie mogło być mowy.

Nie mogły się również odbyć uroczyste obchody w rocznicę Grunwaldzką, Unji lubelskiej i zgonu Kościuszki, starannie przygotowane przez Dowództwo pułku, gdyż w danym czasie pułk otrzymał rozkaz wymarszu na placówki bojowe; tylko w niektórych oddziałach mogły się odbyć okolicznościowe przemówienia do żołnierzy pod gołym niebem.

Z dniem 23. października pracę oświatową ogłoszono rozkazem pułkowym jako czynność służbową. Praca zaczęła się od nauki czytania i pisania dla analfabetów, których w pułku naliczono 233 (bez jednej kompanii, która została w kraju). W tym celu mianowano czterech instruktorów, jednego na każdy baon i jednego dla kompanii służbowej. Brak przyborów szkolnych na razie utrudnia naukę, która odbywa się przeważnie na kwaterach, w chatkach włościańskich, i to dorywczo z powodu ciągłych przemarszów.

Pozatem w każdej kompanii odbywa się nauka historii Polski. Brak bibliotek naukowych utrudnia czyteln-

nictwo. Jeden baon posiada swój kram żołnierski. Podkreślić należy, że w dniach 23 i 30. listopada o godz. 10 rano odbyły się w każdym baonie osobno odczyty o odsieczy Lwowa i o Powstaniu listopadowem. Uroczyste nabożeństwa odbyć się nie mogły z powodu braku księży.

Wyrazem zrozumienia u żołnierzy swych zadań obywatelskich jest składka żołnierska na odbudowanie zburzonego przez ukraińców pomnika A. Mickiewicza. Składka ta zainicjowana przez Dowódcę V. dywizji, przyniosła dotychczas 5.000 marek.

St. D.

39 pułk strzelców lwowskich.

Z końcem października przystąpiono do pracy oświatowej w naszym pułku, aczkolwiek w b. trudnych warunkach życia w polu. W pierwszym rzędzie założono szkołę dla analfabetów w każdym baonie. O podręczniki potrzebne postarano się w T. S. L. we Lwowie w ilości 150 egzemplarzy. Liczba analfabetów w pułku wynosi około 140 ludzi. Nauka postępuje systematycznie naprzód.

Prócz tego założono w każdym baonie gospody. Od czasu do czasu odbywają się w każdym baonie odczyty. Ogółem wygłoszono 12 odczytów w zakresie historii Polski, geografii, higieny i t. p. Przy pułku założono chór, prowadzony przez referenta oświatowego pułku. Parę razy w tygodniu odbywają się po baonach towarzyskie zabawy.

Dnia 29. listopada obchodził pułk uroczystość powstania pułku i obrony Lwowa. Dzień ten obchodzono bardzo uroczysto. W każdym baonie wygłoszono okolicznościowe odczyty, poczem odbyły się towarzyskie gry i zabawy.

S.



W ROCZNICĘ.

Generał Rozwadowski i Pułkownik-Brygadjer Sikorski święcą w tym miesiącu rocznicę swojej, tu na wschodnich rubieżach Ojczyzny, tak wybitnej i tak brzemiennej w skutki działalności.

Obaj oddani z zapałem sprawie, byli jednymi z pierwszych, którzy w wielkiej części przyczynili się do oswożenia tej połaci kraju od hord nieprzyjacielskich.

Pierwszy to uparty, ciągle na posterunku, mimo przeciwności, stojący wódz armii „Wschód“, swym szlachetnym uporem i zacięta, kresowa zawziętością trwania, świecił, przez długie miesiące oblężenia Lwowa, pięknym przykładem oficerom i żołnierzom, a tem samem i mieszkańcom Lwowa.

Drugi wybitny organizator, zwycięzca w tylu bitwach i potyczkach, obrońca Gródka i oswobidziel Dobrostan wzbudzał podziw swoją działalnością i porywał zapałem, jaki miał dla sprawy całej i obrony wschodnich granic Ojczyzny.

W tym miesiącu więc, jako w rocznicę ich owocnej pracy zasyłają im wdzięczne kresy i ich stolica serdeczne wyrazy wdzięczności i czci.

K.



Wiadomości bieżące.

OD REDAKCYI. Podajemy do wiadomości, że tygodnik nasz ukazywać się będzie stale. Prosimy władze wojskowe, szerokie koła naszego społeczeństwa i nasze żołnierstwo polskie o gorące popieranie nas stale i moralnie i materialnie.

Hojny dar dla V. Dywizji. Dnia 27. listopada b. r. wręczyli generałowi Jędrzejowskiemu pp. prezes Rady powiatowej zbaraskiej Ignacy Sochaniak i właściciel Zbaraża Emil Jaweta kwotę dwadzieścia tysięcy koron z następującym pismem:

„W rocznicę uwolnienia Lwowa i kresów wschodnich przez 5. Dywizję piechoty, właściciele większych posiadłości w powiecie zbaraskim, dobrowolnie opodatkowawszy się, składają niniejszem do rąk JW. Pana Generała Władysława Jędrzejowskiego dowódcy 5. Dyw. kwotę dwadzieścia tysięcy koron, z tem, że po nadpłynięciu datków od nieobecnych chwilowo w powiecie właściciele dóbr, złożoną będzie reszta.

„Pieniądze te przeznaczą ofiarodawcy dla 5. (lwowskiej) Dywizji piechoty, oddając je bez żadnych zastrzeżeń i do wyłącznej dyspozycji JW. Pana Generała“, — na co Generał Jędrzejowski odpowiedział pismem tej treści:

„Za bezinteresowny i hojny dar dwudziestu tysięcy koron, które JW. Panowie w szlachetnym patriotyzmie złożyli do moich rąk i dyspozycji, by tym sposobem uczcić pamięć uwolnienia Lwowa i wschodnich kresów od barbarzyńskiego wroga przez mych bohaterów żołnierzy, składam, jako dowódca 5. Dywizji piechoty imieniem całej Dywizji najwyższe i najszersze wyrazy podziękowania“.

„Pieniądze, już złożone przez JW. Panów, jako też i te, które w Swój szlachetnej ofiarności przyobiecaliście jeszcze złożyć, użyte będą w ten sposób, by zbudować trwałą pamięć Waszego patriotyzmu i wdzięczności „lwowskiej“ Dywizji piechoty, oraz nierozdzielnych nici wzajemnych sympatii, zadzierżgniętych między polską ludnością kresów a ich obrońcami“.

Redakcja „Płacówki“ dzieli się z czytelnikami radosną wiadomością, że poeta Kazimierz Tetmajer przyrzekł jej łaskawe współpracownictwo.

Szefem sztabu D. O. G. we Lwowie został mianowany mjr. sztabu gen. Korytowski Adam. Dotychczasowy szef szt. ppułk. Prich, został przeniesiony na szefa Oddziału I. N. D. w Warszawie.

† **Kapitan Julien**, oficer francuski w armii gen. Hallera, instruktor szkoły artyl. we Lwowie, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, od kuli karabinu, którym nieostrożnie manipulował. Ś. p. Julien, wnuk gubernatora Indochin, syn. nac. inż. Tow. kolei żel. Paryż-Orlean. wzorowy oficer, miły towarzysz, pozostawia żal szczyry po sobie. Pogrzeb śp. Julien'a odbył się z największymi honorami w dniu 4. grudnia b. r. na cmentarz obrońców Lwowa.

Stypendya dla obrońców Lwowa. Rada nadzorcza ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“, celem upamiętnienia rocznicy oswożenia Lwowa z opresyjami hajdamackich, wyznaczyła 10 stypendyów po 1000 kor. dla młodocianych bohaterskich obrońców Lwowa. Nazwiska obdarowanych opiewają: Jan Czech, uczeń 3 klasy gimn. III. we Lwowie, lat 13; Adam Herzig, uczeń 4 klasy szkoły realnej we Lwowie, lat 15; Wojciech Klamut, abiturjent gimn. VII. we Lwowie; Franciszek Kruszyna, słuchacz akademii rolniczej w Dublanach; Stanisław Łoza, uczeń 4 klasy IV. gimn. we Lwowie; Stanisław Mendoń, uczeń 4 kl. szkoły realnej we Lwowie; Tadeusz Misiak, słuchacz praw; Stanisław Nowacki, słuchacz praw; August Sobociński, uczeń 4 kl. gimn. VIII. we Lwowie; Maryan Sołtys, uczeń 8 kl. gimn. VII. we Lwowie.

O zwrot rzeczy straconych w bitwie pod Kaniowem. W myśl rozkazu M. S. Wojsk. wszyscy oficerowie, lekarze, urzędnicy, żołnierze i siostry miłosierdzia byłego II. korpusu W. P., którzy w bitwie pod Kaniowem w dn. 11. maja 1918 r. stracili swe rzeczy, mają nie później, jak do dnia 31. grudnia b. r. nadesłać do Komisji dla spraw byłego II. korpusu (departament gospodarczy M. S. W., Nalewki 4), dokładny wykaz rzeczy straconych, poświadczony przez dwóch oficerów byłego II. korpusu. Wykazy, nadesłane po dniu 31. grudnia b. r. nie będą rejestrowane.

Wojska Ententy w Warszawie. W tych dniach mają przybyć do Warszawy oddziały wojsk Ententy, mające okupować tereny plebiscytowe i Gdańsk. W skład tych wojsk mają wchodzić: batalion angielski, francuski i amerykański, oraz bataliony włoskie.

Ile Warszawa dała żołnierzowi. Komitet zbiórki odzieży dla żołnierza polskiego, komunikuje, że gotówki zebrano przeszło 800.000 marek, odzieży 6 wagonów. Stolica nie zawiodła. Nie napróżno zapukano do drzwi mieszkań ludności Warszawy, wszędzie odpowiedziało polskie serce.

Uzdrowisko dla żołnierzy rekonwalescentów otwarte zostanie w b. m. w Karolinie pod Brwinowem.

Urzędnicy i wojskowi mogą być posłami. Komisya konstytucyjna odrzuciła jednomyślnie artykuł projektu rządowego, odbierający urzędnikom pozostającym w czynnej służbie i funkcjonaryuszom państwowym wszelkich kategorii oraz wojskowym wszelkich stopni prawo ubiegania się o piastowania mandatu poselskiego. Komisya uchwaliła natomiast wnioski referenta p. Rataja, wedle których prawo wybieralności przysługuje każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25.

O jeńców polskich. Na skutek ostatnich wzmianek w prasie społeczeństwo żywo znowu zajęło się dola naszych jeńców polskich w obozach na ziemi francuskiej i w Syberyi. Tęsknota pożera tych wygnańców zdala od Polski do... kraju. Umożliwić im jak najszybciej powrót do Ojczyzny — to święty obowiązek rządu polskiego, czego opinia publiczna domaga się od kierowników naszej nawy państwowej stanowczo.

Zasądzenie. Wyrokiem tut. sądu wojskowego Okr. Gen. z 6. listopada podchor. Henryk Marcinkowski z Baonu zapas. wojsk. wart. i etap. we Lwowie został zasądzony za zbrodnie nadużycia władzy i za przyjęcie podarunku w sprawach urzędowych na 5 miesięcy więzienia z obostrzeniami, nadto na degradację na szeregowca i na utratę odznaczeń.

Zniszczone banknoty koronowe. (Komunikat Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej): Wobec znacznej ilości zniszczonych i podartych banknotów koronowych, szczególnie jedno- i dwukoronowych, będących w obiegu, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, która objęła likwidację Banku austro-węgierskiego, oznajmia, że z powodów technicznej natury wymiana takich not jest czasowo niewykonalna. Nieprzyjmowanie w obrocie handlowym banknotów brudnych i podartych, o ile są podklejone papierem przezroczystym, jest nieusprawiedliwione, a pogłoski o mniejszej wartości płatniczej takich not mają podstawę albo w nieznamości stosunków, albo częściej polegają na spekulacji, której w obecnych czasach przejściowych przed unifikacją waluty nastęrcza się rozległe pole. Banknoty b. Banku austro-węgierskiego nawet zniszczone mają i nadal pełną swą wartość obiegową.

Stacya etapowa w Zagajcach, licząca zaledwie 60 ludzi załogi, była widownią krwawej walki, napadnięta niespodzianie w nocy przez około 2-tysięczną uzbrojoną bandę. Napad na tę stacyę został zorganizowany w czasie niedawno zupełnie stłumionych rozruchów na Wołyniu. Czujna i mężna załoga pod dow. podpor. Borkowskiego Franciszka wytrzymała dzielnie na stanowisku, a po kilkugodzinnej zaciętej walce aż do ostatniego ładunku, odparła wszystkie ataki bandy i zmusiła wroga do odwrotu, zadawszy mu bardzo poważne dotkliwe straty. W walce tej poległ śmiałością bohaterską s. p. plut. Ptak Stanisław, spełniając chlubnie swój obowiązek ku chwale Ojczyzny i żołnierza polskiego.

Szkoła wojskowa kreślenia. Przy Instytucie wojsk. geograficznym w Warszawie (Wilcza 64) powstaje 4-letnia szkoła wojskowa praktyczna kreślarzy dla młodzieńców w wieku około 16 lat z wykształceniem conajmniej szkół początkowych, zdrowych, nieposzlakowanych obywateli Państwa Polskiego, przejawiających zdolności i upodobanie do rysunków. W ciągu kursów uczniowie pobierać będą żołd, kompletne utrzymanie, wyekwipowanie narówni z żołnierzami W. P. Ukończeni słuchacze szkoły kreśl. po dojsciu do wieku poborowego będą korzystać z ulg i przywilejów w służbie wojskowej. Kandydaci zgłaszać się winni pod adres powyższy.

Amerykański Czerwony Krzyż dla wojska polskiego. Amerykański Czerwony Krzyż pod kierunkiem majora Barbera i kapitana Campela uzyskał z Ameryki ciepłe rzeczy dla frontu. Akcja stoi w związku z zabiegami pełnomocnictwa polskiego Czerwonego Krzyża, kierowanego przez p. Jaroszyń-

skiego. Ameryka przesłała już 8.500 sweaterów, ostatnio nadeszło 42.000. ciepłych sweaterów i 80.000 par ciepłych skarpetek.

Z chwili. Zbliża się już gwiazdka. Powitamy ją radośnie jako zwiastuna Dobrej Nadziei na ziemi polskiej. Powitamy z wiarą, że Opatrzność czuwa nad nami i jak wyprowadziła z najcięższych opresji niewoli, tak wyprowadzi z trosk i bied, które nie czynią jeszcze życia tak jasnym i pogodnym, jakieśmy go sobie wyobrażali w wolnej Ojczyźnie. Ale życie takie będzie jeszcze naszym udziałem. Trzeba tylko uzbroić się w cierpliwość, energię i powściągliwość i kroczyć na spotkanie wyzwolenia, które wróży nam gwiazdka.

Niech ta uroczystość zejścia na ziemię Męczennika Boskiego uprzytomnia nam o szczytnem posłannictwie cierpienia i poświęcenia się dla dobra ludzkości. Największą radością, to uczucie spełnienia dobrego uczynku względem bliźnich i ujawnienia swego zaborczego „ja“.

Dużo jest cierpiących, a nie powinni cierpieć w dniu Bożego Narodzenia. Każdy grosz zbędny złożmy na cele dobroczynne, na świadczenie radości naszym bohaterskim braciom na froncie, naszym nieszczęsnym inwalidom, którzy w obronie Ojczyzny utracili możność zarobkowania, sierotom i dzieciom, opuszczonym, których liczymy na tysiące tysięcy.

Niech największe święto chrześcijańskie, w kraju chrześcijańskim, zaznaczy się chrześcijańskimi cnotami: skromności, miłosierdzia i miłości bliźnich.

W rocznicę oswobodzenia Alzacji. Dnia 12. listop. b. r. został uroczystie otwarty francuski uniwersytet w Strasburgu. Tego samego dnia przed rokiem zwycięskie wojska gen. Gouraud wkraczały do stolicy Alzacji, obejmując ją ostatecznie w posiadanie. Po czterdziestu latach ucisku i niedoli, oswobodzone siłą oręża francuskiego z pod pruskiego jarzma. Alzacja i Lotaryngia wracały na łono Ojczyzny. Największa, po rozbiorach Polski, zbrodnia historyczna była naprawiona.

Najważniejsze daty z dziejów polskich.

- 8. grudnia 1506 r. Zygmunt I. obrany królem polskim.
- 10. „ 1811 r. Napoleon I. wchodzi do Warszawy.
- 11. „ 1287 r. Najazd Mongołów na Polskę.
- 12. „ 1587 r. † Stefan Batory.
- 13. „ 1575 r. Stefan Batory ogłoszony królem polskim.

Z rozkazów wojskowych.

Pobory, mieszkanie i tworzenie jadalni dla urlopowanych wojsk. studentów. M. S. Wojsk. Dept. Gosp. zarządziło utworzenie kuchni studenckiej dla żołnierzy i jadalni ofic. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie, celem przyjęcia z pomocą niezamożnym, a urlopowanym w celach naukowych akademikom, którzy wykażą się dokumentem podróży stwierdzającym urlop naukowy. Urlopowani, celem kontynuowania nauki, studenci otrzymują ponadto: a) pobory swojej szarzy bez dodatku polowego, oficerowie strawne z dodatkiem ostatnio pobieranym, szeregowcy relutowani zaś strawne bez 50% dodatku, sanitaryuszki, w miejsce wyżywienia w naturze, strawne nie dłużej jednak, jak do trzech miesięcy; b) jeżeli nie posiadają prywatnego mieszkania w miejscu urlopu, mają otrzymać wspólne, względnie oddzielne bezpłatne kwatery odpowiednio do miejscowych warunków.

Zwolnienie internowanych w wieku poniżej 17 lat. M. S. Wojsk. zarządziło odesłanie do miejsc stałego zamieszkania wszystkich znajdujących się w obozach internowanych poniżej 17 roku życia. Zwolnieni podlegają w miejscu swego pobytu konfinowaniu. Od zwolnienia są wyłączeni jeńcy wojenni, schwytni z bronią w ręku do niewoli, oraz ci, przeciwko którym toczą się dochodzenia sądowe za popełnione przestępstwa lub zbrodnie.

Wesoły kącik.

Ze Zwierzyńca.

— Wicek! Bój się Boga, za co ty tak łupisz swego piesa?

— A bo, złodziej, buchnął krąg kielbasy u rzeźnika...

— Owa! Toć jeszcze nie wielka rzecz?

— Ajuści! Kiedy, hycel, sam ci ją wsunął!

„Po cesarsku“.

Na lat 25 przyznano Galicyę Polsce. Dawniej mawiano u nas, że ten lub ów „dostał po cesarsku 25 kijów“. Koalicya tem świetnem przyznaniem — przypomniała nam te czasy.

Nasze dzieci.

Matka: Stasiu! Czy nie wiesz, co ja przed chwilą powiedziałam?

Synek: O joj! A to mama ma słabą pamięć.

Zdenerwowany.

Synek, powróciwszy ze szkoły, zwraca się do ojca z pytaniem:

— Tatusiu!... Czy to prawda, że człowiek od mały pochodzi?

A ojciec na to oburzony:

— To może ty, ale nie ja!...

Niezadowolony z losu.

Kucharz (do siebie): Hm!... Na świecie niema teraz żadnej sprawiedliwości! Czytam w gazecie, że ktoś tam za woły opasowe dostał medal, inny znów za świnię nagrodę pieniężną, a ja, co tak dogadzam swemu panu, że wygląda jak pączek... nic!...

I to racya.

— Ciekawy jestem, dlaczego Turcy mają takie zakrzywione szable?

— Z tej przyczyny, że pochwy są krzywe! Inaczej nie potrafiliby ich wsadzić!...

Pogromca bolszewizmu!

— Kto jedynie zdoła zupełnie zniszczyć bolszewizm?

— Dobry intendant.

Z nowoczesnego słownika.

Car — dawniej tylko biały car, obecnie mamy także czerwonych carów, jak Trocki, Lenin i t. p.

Car'skie ruble — jedyna pozostałość po carach, która cieszy się poważaniem bolszewików.

Chałat — narodowy strój bolszewików.

Chlew — duchowa ojczyzna paskarzy.

Clemenceau — mąż, który zduślił hydrę niemiecką.

Choroby — do chorób, znanych już dawniej, przybyły t. zw. wojenne: hiszpanka, epidemia bezrobocia, wstręt do pracy, szal bolszewicki, mania łapownicza i wiele innych.

— Ależ tu niema rymu.

— Niema rymu? Może być, ale jest za to święta prawda. („Mucha“)

„Z Polską w sercu, z mieczem w dłoni!“

(Kraśiński — Psalm miłości).

Podpisujcie polską pożyczkę państwową.

Jan Bromilski

we Lwowie, Grand Hotel

poleca

skład papieru, przyborów do pisania, rysowania i malowania, oraz Ksiąg handlowych i gospodarskich

NUMER GWIAZDKOWY „PLACÓWKI”

wyjdzie w drugiej połowie grudnia w zwiększonej objętości druku, z artykułami wybitnych osób na polu nauki i literatury.

Administracya naszego pisma uprasza o wczesne nadsyłanie płatnych ogłoszeń i zamówień do tego numeru.

Pieczenie, godła

urzędowe, tablice, numeratory, grawury i t. p. wykonuje katolicka firma rytownicza

Lwów, — Eug. Maryan Unger Chorążczyzny 7.

Pamiętki wojenne polskie,
wszelkie odznaki pułkowe,
orzętki do czapek i przy-
bory wojskowe

poleca

Andrzej Berliński

Lwów, Słowackiego 4. naprzeciw gł. poczty.

Kinoteatr „Apollo”

Gmach Towarzystwa muzycznego

Codziennie doborowy program

orkiestra symfoniczna

z 20 osób

Cyrkularki kompletne i pily do
gatrów, naczynia emaliowane
wyrobu krajowego „**WULKAN**”
piece i kuchnie żelazne

poleca

M. KIERSKI

handel towarów żelaznych

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Skład papierów, dzieł sztuki

oraz

przyborów do pisania

==== i rysowania ====

poleca

Edward Hawranek

Lwów, Pl. Maryacki 1. 10.

Hurtowny skład
mydeł toaletowych

poleca

Hoszowski Ludwik

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

KATOLICKI

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

JULIANA DĄBROWSKIEGO

LWÓW, AKADEMICKA 2
(HOTEL GEORGE'A)

POLECA

PODARKI NA ŚW. MIKOŁAJA, GWIAZDKĘ
I NOWY ROK W WIELKIM WYBORZE
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

SUSPENSORYA

DLA

P. T. WOJSKOWYCH

POLECA

DRUGUERYA

Mra LESZKA ŚLADOWSKIEGO

LWÓW, HOTEL GEORGE'A

Fabryka cukrów i herbatników
Czesława Schayer

Lwów, Pl. Maryacki 1. 6-7

poleca

na święta drzewko i sortymenta jadalne, karmelki,
cukry i t. d.

Na gwiazdkę

wielki wybór papierów listowych w kasetkach i mapkach

poleca

„Sarmacya”

Lwów, ul. Akademicka 1. 8.